



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO BUŁGARII I MACEDONII PÓŁNOCNEJ

[5-7 MAJA 2019] **KONFERENCJA PRASOWA** podczas lotu Skopje-Rzym 7 maja 2019

r. [\[Multimedia\]](#)

Alessandro Gisotti:

Dobry wieczór! Dobry wieczór, Ojcie Świąty, i dziękuję – że po tak intensywnym dniu, po tak intensywnych dniach – jesteś tutaj, aby podzielić się z nami myślą, refleksją na temat tej podróży, jakże intensywnej i pięknej. Była to krótka podróż, więc także nieuchronnie krótka będzie konferencja prasowa. Zatem nie dodam innych słów oprócz tego: Ojcie Świąty, dzisiaj doprawdy podążałeś śladami Matki Teresy, wielkiego świadka miłości chrześcijańskiej, a my wszyscy jesteśmy poruszeni, wiemy, że podobnie i Ty, śmiercią Jeana Vaniera, przyjaciela, brata ostatnich, innego wielkiego świadka. Zanim zostaną zadane pytania chciałem zapytać, czy Wasza Świątobliwość zechce podzielić się swą refleksją o Jeanie Vanier.

Papież Franciszek:

Wiedziałem o chorobie Jeana Vanier. Jego siostra Geneviève informowała mnie na bieżąco. Przed tygodniem do niego zatelefonowałem. Słuchał mnie, ale ledwie mógł mówić. Chciałbym wyrazić wdzięczność za to świadectwo: człowieka, który potrafił odczytywać chrześcijańską owocność w tajemnicy śmierci, krzyża, choroby, w tajemnicy osób pogardzanych, odrzucanych w świecie. Działał nie tylko na rzecz osób ostatnich, ale także tych, którym przed urodzeniem grozi skazanie na śmierć. W ten sposób jego życie dobiegło końca. Po prostu dziękuję jemu i dziękuję Bogu, że dał nam człowieka z jego wspaniałym świadectwem.

Alessandro Gisotti:

Dziękuję, Ojcie Świąty. Pierwsze pytanie zada tobie Bigana Zharevska z telewizji macedońskiej.

Bigana Zharevska z macedońskiej telewizji MRT:

Wasza Świątobliwość, ogromną radością była dla nas twoja obecność w naszym kraju i czujemy się zaszczytzeni twoją wizytą, Ojciec Święty. Interesuje nas, co ciebie najbardziej poruszyło w tych dwóch krajach? Co wywarło na tobie największe wrażenie? Czy jakaś osoba? Jakaś rzecz? Atmosfera? Co zapamiętasz o tych dwóch krajach po powrocie do Rzymu?

Papież Franciszek:

To dwa zupełnie różne państwa. Bułgaria jest państwem z wielowiekową tradycją. Macedonia również ma wielowiekową tradycję, ale nie jako kraj, jako naród, któremu ostatnio udało się stać się państwem: piękna walka. Dla nas, chrześcijan, Macedonia jest symbolem wkroczenia chrześcijaństwa na Zachód. Chrześcijaństwo wkroczyło na Zachód poprzez was, tego Macedończyka, który ukazał się Pawłowi we śnie: „Przyjdź do nas, przyjdź do nas” (por. Dz 16, 9). On [Paweł] udawał się do Azji, a to błaganie jest tajemnicą. Zaś Macedończycy są z tego dumni, nigdy nie tracą okazji, by nam powiedzieć: „Chrześcijaństwo wkroczyło do Europy poprzez nas, przez nasze drzwi, bo Paweł został wezwany przez Macedończyka”. Bułgaria musiała bardzo walczyć o swoją tożsamość jako naród. W 1877 r. zginęło dwieście tysięcy żołnierzy rosyjskich, aby uzyskać niepodległość od Turków. Pomyślmy, co to znaczy 200 tysięcy! Wiele zmagania o niepodległość, dużo krwi, wiele ducha w dążeniu do skonsolidowania tożsamości. Macedonia miała swoją tożsamość i teraz zaczęła ją umacniać jako naród, również z małymi i dużymi problemami, takimi jak nazwa kraju i sprawy, które wszyscy znamy. W obydwu krajach istnieją wspólnoty chrześcijańskie prawosławne i katolickie, a także muzułmańskie. W obu bardzo znaczny jest odsetek prawosławnych, nieco mniejszy muzułmanów; a procent katolików w Macedonii jest minimalny, nieco większy zaś w Bułgarii. Ale w obu krajach widziałem dobre relacje między różnymi wyznaniem, między różnymi religiami. W Bułgarii widzieliśmy to podczas modlitwy o pokój. To normalne dla Bułgarów, ponieważ mają dobre relacje: każdy ma prawo do wyrażania swojej religii i ma prawo do szacunku. To mnie bardzo uderzyło! Następnie piękna była rozmowa z patriarchą Neofitem... Jest on człowiekiem Bożym! Bardzo mnie zbudował, wspaniały człowiek Boży. W Macedonii uderzyło mnie zdanie, które powiedział do mnie prezydent: „Tutaj nie ma tolerancji dla religii, tutaj jest szacunek”. Jest szanowana. A to dzisiaj w świecie, w którym bardzo brakuje szacunku – pomyślmy o poszanowaniu praw człowieka, o szacunku dla wielu rzeczy, a także szacunku dla dzieci, dla osób starszych - że duchem jakiegoś kraju jest szacunek, to wywiera wrażenie. Dobrze mi to zrobiło. Nie wiem, czy odpowiedziałem mniej, czy bardziej syntetycznie. Dziękuję.

Alessandro Gisotti:

Ojciec Święty teraz pytanie zada tobie Petas Nanev z bułgarskiej telewizji BTV.

Petas Nanev z bułgarskiej telewizji BTV:

Dobry wieczór. Jest to raczej pytanie osobiste: zastanawiam się, Wasza Świątobliwość, jak ty jako

człowiek, gdzie znajdujesz siłę w swoim ciele, w swoim duchu ...?

Papież Franciszek:

Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że nie chodzę do wróżki! Doprawdy, nie wiem. To dar Pana. Kiedy jestem w jakimś kraju, o wszystkim zapominam. Ale nie dlatego, że tego chcę, ale po prostu tak jest, żyję tym, co jest tutaj. To mi daje wytrwałość. Podczas podróży nie męczę się. Potem jestem zmęczony. Ale skąd czerpię siły? Wierzę, że Pan mi je daje. Tego nie da się wytłumaczyć. Proszę Pana, abym był wierny, bym Mu służył tymi podróżami, by nie były turystyczne. O to Go proszę. Reszta to łaska od Niego. Nie potrafię powiedzieć nic innego... Przecież aż tak dużo nie pracuję!

Alessandro Gisotti:

Ojcie Świąty, teraz pytanie skieruje - pozostajemy w Europie Wschodniej - Silvije Tomasevic, z telewizji i prasy chorwackiej, „Večernji list”.

Silvije Tomasevic z chorwackiej telewizji i prasy, „Večernji list”:

Wasza Świątobliwość, Kościoły prawosławne w poszczególnych krajach nie zawsze się ze sobą zgadzają: nie uznały na przykład Kościoła macedońskiego. Ale jeśli chodzi o krytykę Kościoła katolickiego, zawsze się jednoczą: na przykład Kościół serbski nie chciałby żeby został kanonizowany kardynał Stepinac. Jaki jest twój komentarz na temat tej sytuacji ...

Papież Franciszek:

Ogólnie rzecz biorąc relacje są dobre; są dobre i istnieje dobra wola. Mogę wam szczerze powiedzieć, że spotkałem pośród patriarchów ludzi Bożych. Neofit jest człowiekiem Bożym, a ponad to szczególnie pokochałem Eliasza II z Gruzji: jest on człowiekiem Bożym, który czyni mi dobro. Bartłomiej jest człowiekiem Bożym i Cyryl jest mężem Bożym ... To wielcy patriarchowie, którzy dają świadectwo. Może mi pan powiedzieć: ten ma tę wadę, że jest zbyt polityczny, ów ma inną wadę ... Ale wszyscy też je mamy, również i ja. Ale w patriarchach odnalazłem braci. A w niektórych doprawdy, nie chcę przesadzać, ale chciałbym użyć słowa - świętych, ludzi Bożych. To jest bardzo ważne. Są też rzeczy historyczne, historyczne naszych Kościołów, niektóre bardzo zadawnione. Na przykład dziś prezydent [Macedonii Północnej] powiedział mi, że schizmy między Wschodem a Zachodem rozpoczęły się tutaj w Macedonii. Czy teraz po raz pierwszy przybywa papież, aby pozszywać schizmę? Nie wiem. Ale jesteśmy braćmi, nie możemy czcić Trójcy Świętej bez połączonych rąk braterskich. To jest przekonanie nie tylko moje, ale także wszystkich patriarchów. To wspaniała rzecz. Dalej jest kwestia historyczna. Czy pan jest Chorwatem? [odpowiada: tak]. Tak wyczułem ... [śmiech], zapach Chorwacji. Kanonizacja Stepinaca to przypadek historyczny. Stepinac był człowiekiem szlachetnym, dlatego Kościół ogłosił go

błogosławionym. Można się modlić za jego przyczyną, jest błogosławiony. Ale w pewnym momencie procesu kanonizacyjnego pojawiły się kwestie niewyjaśnione, punkty historyczne. Ja muszę podpisać kanonizację z całą odpowiedzialnością. Modliłem się, zastanawiałem, poprosiłem o radę i zobaczyłem, że muszę poprosić o pomoc patriarchę serbskiego Ireneusza, wspaniałego patriarchę. I Ireneusz udzielił pomocy, wspólnie utworzyliśmy komisję historyczną i razem pracowaliśmy, ponieważ zarówno dla Ireneusza, jak i mnie jedyną rzeczą interesującą jest prawda, by nie popełnić błędów. Na co się zda ogłoszenie świętości, jeśli prawda nie jest jasna? Nikomu nie służy. Wiemy, że [kardynał Stepinac] był dobrym człowiekiem i że jest błogosławiony, ale aby uczynić ten krok, szukałem pomocy Ireneusza, aby prawda wyszła na jaw. I prowadzone są studia. Przede wszystkim ustanowiono komisję, wydała swoją opinię. A obecnie studiowane są inne punkty, pogłębiając niektóre kwestie, aby była jasna prawda. Nie boję się prawdy, nie boję się. Boję się tylko sądu Bożego. Dziękuję.

Alessandro Gisotti:

Ojciec Święty, sądzę, że jest miejsce na inne pytanie, jeśli tak sądzisz: Joshuy McElwee z National Catholic Reporter.

Joshua McElwee z National Catholic Reporter:

Dziękuję bardzo, Ojciec Święty. W Bułgarii odwiedziłeś wspólnotę prawosławną, która kontynuowała długą tradycję wyświęcania kobiet na diakonisy, aby proklamować Ewangelię. Za kilka dni spotkasz się z Międzynarodową Unią Przełożonych Generalnych Zakonów Żeńskich, która przed trzema laty poprosiła o utworzenie komisji na temat historii diakonis. Czy Wasza Świętobliwość może nam powiedzieć, czego dowiedział się ze sprawozdania komisji na temat posługi kobiet w pierwszych latach Kościoła? Czy podjąłeś jakieś decyzje?

Papież Franciszek:

Została utworzona komisja, pracowała przez niemal dwa lata. W jej skład wchodziły osoby o bardzo różnych poglądach, „żaby z różnych stawów”, wszyscy myśleli odmiennie, ale pracowali razem i do pewnego stopnia się zgodzili. Ale każdy z nich ma swoją własną wizję, która nie zgadza się z wizją innych i w tym punkcie stanęli jako komisja, i każdy zastanawia się, jak iść dalej. Co do diakonatu kobiecego: istnieje skłonność, by nie postrzegać go tak, jak diakonat męski. Na przykład, odnalezione dotąd formuły święceń diakonis nie są takie same, jak w przypadku święceń diakona i raczej przypominają to, co byłoby dzisiaj benedykcją opatki. To rezultat badań niektórych z nich. Mówię tak z pamięci. Inni mówią: nie, to jest formuła diakonatu ... Ale dyskutują, to nie jest jasne. Na początku istniały diakonisy. Ale czy było to święcenie sakramentalne, czy też nie? Jest to omawiane i nie jest wyjaśnione. Tak, pomagały, na przykład w liturgii, chrztach: ponieważ chrzty były udzielane przez zanurzenie, w przypadku kiedy była chrzczona kobieta, pomagały diakonisy. Również w sytuacji namaszczenia ciała kobiety.

Następnie opublikowano dokument, w którym zauważono, że biskup wzywał diakonisy, gdy doszło do sporu małżeńskiego, gdy chodziło o rozwiązanie małżeństwa lub rozwód czy też separację. Kiedy kobieta oskarżyła swojego męża o pobicie, biskup wysłał diakonisy, by obejrzały ciało kobiety pod kątem siniaków, a następnie były one świadkami w sądzie. To są sprawy, które pamiętam. Ale fundamentalne znaczenie ma to, że nie istnieje pewność, czy było to święcenie w tej samej formie i tym samym celu, jak święcenia mężczyzn. Niektórzy mówią: istnieją wątpliwości, kontynuujemy studiowanie. Nie boję się studiów. Jednak do tej pory to nie posuwa się naprzód.. Ciekawe jest także, iż diakonisy były obecne na pewnym obszarze geograficznym, zwłaszcza w Syrii, a na innych obszarach było ich niewiele lub wcale. Wszystko to otrzymałem od komisji. Każdy dalej prowadzi studia. Wykonano piękną pracę, ponieważ osiągnęliśmy pewien wspólny punkt, który może służyć za podstawę do kontynuowania studiów i udzielenia ostatecznej odpowiedzi na ten temat - tak lub nie, zgodnie z cechami charakterystycznymi epoki. Ciekawe jest to, że niektórzy - teraz nikt tego nie mówi - niektórzy teologowie sprzed trzydziestu lat mówili, że nie było diakonis, ponieważ kobiety były w Kościele na drugim planie i to nie tylko w Kościele. Ale ciekawe, że w tamtym czasie było wiele kapłanek pogańskich, na porządku dziennym w kultach pogańskich było kapłaństwo kobiet. I jak możemy wyjaśnić, że skoro istniało kapłaństwo kobiet, kapłaństwo pogańskie, nie udzielano go w chrześcijaństwie? Również i to jest badane. Dotarliśmy do pewnego punktu, a teraz każdy z członków studiuje zgodnie ze swoją tezą. To jest dobre.

Varietas delectat.

Alessandro Gisotti:

Ojciec Święty, dziękuję za twoją dyspozycyjność: konferencja w tym punkcie się kończy, właśnie dlatego, że lot jest krótki, a wkrótce będzie podawana kolacja. Dziękuję zatem wszystkim za wspaniałą pracę wykonaną w tych dniach, z budzeniem się w nocy z powodu różnych transferów. Dziękuję Ojciec Święty.

Papież Franciszek:

Ale chciałbym wam jeszcze coś powiedzieć o podróży: o tym, co mnie najbardziej pocieszyło, i tym, co mnie głęboko poruszyło w tej podróży. Dwa doświadczenia „graniczne”. Jedno to doświadczenie z ubogimi dzisiaj tutaj, w Macedonii, w Domu Pamięci Matki Teresy. Było wielu ubogich, ale trzeba było zobaczyć łagodność tych sióstr: traktowały ubogich bez paternalizmu, jak gdyby byli dziećmi. Łagodność, a także zdolność okazania ubogim czułości. Czułość, wspaniała czułość tych sióstr! Jesteśmy dzisiaj przyzwyczajeni do obrażania się nawzajem: polityk obraża drugiego, jeden sąsiad obraża drugiego, również w rodzinach ludzie obrażają się nawzajem. Nie ośmielę się powiedzieć, że istnieje kultura zniewagi, ale zniewaga jest bronią w zasięgu ręki, również obmawianie innych, oszczerstwo, zniesławienie ... I byłem poruszony, gdy zobaczyłem te siostry, które traktowały każdą osobę jak Jezusa. Podszedł pewien młodzieniec, dzielny, a przełożona mi powiedziała: „Jest świetny”, uczyniła miły gest i powiedziała w jego obecności: „Módl się za niego, bo za dużo pije!”. Ale z czułością matki, a to sprawiło, że poczułem

macierzyństwo Kościoła. To jedna z najpiękniejszych rzeczy, odnalezienie macierzyństwa Kościoła. Dzisiaj to odczułem tam i dziękuję Macedończykom, że mają ten skarb w mieście Skopje.

A kolejnym doświadczeniem „granicznym” były Pierwsze Komunie św. w Bułgarii. To prawda, wzruszyłem się, bo cofnąłem się pamięcią do 8 października 1944 r., do mojej pierwszej Komunii św., kiedy wchodziliśmy śpiewając „O święty ołtarzu, strzeżony przez aniołów”, tę starą pieśń, którą z pewnością niektórzy z was pamiętają. Widziałem te dzieci, które otwierają się na życie sakramentalne. Kościół strzeże dzieci, są one niesamodzielne [są małe], muszą urosnąć, są obietnicą, i to przeżyłem bardzo mocno. Poczułem, że w tej chwili te 245 dzieci były przyszłością Kościoła, były przyszłością Bułgarii.

Dwie rzeczy, które przeżyłem bardzo intensywnie. Chciałem wam o tym powiedzieć. I bardzo dziękuję! Módlcie się za mnie.